

EKOSIK 125



Słynne powiedzenie “Nowy rok, nowa ja” nabrało w tym roku szkolnym w Ekosie nowego znaczenia. Pierwszym tego przejawem była zmiana nazwy szkoły na “I Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi Fundacji Ekos w Swarzędzu”. Z okazji trzydziestolecia Fundacji Ekos rozbudowane zostało piętro. Otrzymaliśmy nową salę z nieprzypadkowym numerem 30, toalety, skórzane ławki oraz - co najważniejsze... szafki.

Najsmutniejszą wieścią natomiast jest rozebranie naszego symbolu, który znajdował się, od 4 lat, na prawie każdej okładce “Ekosika”. Mianowicie pożegnaliśmy Kolosa (oraz kraty w oknach - ale to nie aż tak smutny szczegół).

Mimo zakończenia wakacji - nie załamujmy się. Już za chwilę rozpocznie się przerwa jesienna! Teraz jednak serdecznie zapraszamy do przeczytania tego numeru, a w nim m. in. recenzje, reportaże i wiersz.

Redakcja

Spis treści:

1. Wstępniak.....	str. 2
2. Niusy	str. 3
3. Obóz adaptacyjny	str. 4
4. „GLEE” - recenzja	str. 5
5. Volkswagen, currywurst i Ślązacy	str. 6
6. Dąb czerwony	str. 9
7. „Prawdziwa historia McDonalds” - recenzja	str. 10
8. Wywiad z właścicielem szafki nr 1	str. 11
9. „Interstellar” - recenzja	str. 13
10. „Zapytaj księżyc” - recenzja.....	str. 14
11. „Rozmowy diaboliczne”.....	str. 15
12. „Świt” - recenzja.....	str. 16
13. „Parasite” - recenzja	str. 18
14. Holandia 2019	str. 20
15. Textasy	str. 21

Niusy

1. 25 sierpnia rozpoczął się obóz adaptacyjny w Antoniewie. Tegorocznym tematem były wojny galaktyczne. Relacja – w numerze.
2. 31 sierpnia szóstka licealistów rozpoczęła działania na rzecz społeczności lokalnej wspierając IV Półmaraton SZPOT Swarzędz. Wysoka temperatura utrudniała im zadanie, mimo to spisali się na medal.
3. 6 września świętowaliśmy 30-lecie Ekosu. Z tej okazji na dużej przerwie na boisku szkolnym Dyrektorzy Szkoły uroczyście zasadzili dąb czerwony. Sto lat!
4. 9 września grupa 10 uczniów uczących się języka niemieckiego na poziomie rozszerzonym wyjechała na wymianę do Niemiec. Podobno zbudowali tratwę i przygotowali przedstawienie. Relacja – w numerze.
5. 17 września ogłoszono wyniki konkursu na stażystę w ICHB PAN. Wśród sześciu laureatów znalazło się czterech naszych licealistów. Gratulujemy!
6. 24 września uczniowie klas 1a i 1b wyjechali na 5-dniową wymianę do Holandii. Pomimo deszczu dobrze się bawili. Relacja – w numerze.
7. W sobotę 12 października w Gnieźnie odbył się plener fotograficzny. Liczymy na relację w następnym numerze.
8. W poniedziałek 14 października świętowaliśmy Dzień Edukacji Narodowej. Występ wokalny licealistów powalił wszystkich z nóg. Najbardziej podobał nam się występ człowieka orkiestry (naszego byłego kolegi z redakcji).
9. Od piątku, 18.10., zmieniamy w szkole obuwie. Jesień przyszła!

Zuzanna Ratajszczak

Survival z myszami w Antoniewie, czyli obóz adaptacyjny

Wybiła godzina 9:45. Tak jak co roku, w ostatnią niedzielę wakacji, na parking przed Tesco przybyło mnóstwo (tego roku naprawdę mnóstwo) przyszłych uczniów Ekosu. Obóz adaptacyjny miał miejsce, tak jak dwa poprzednie, w Antoniewie. Zakwaterowani byliśmy w, potocznie mówiąc, poprawczaku. Skutkowało to dość ciekawymi sytuacjami. Bliskie spotkania z myszami oraz kunami nie były nam straszne, a z internetem i nawet zasięgiem, pożegnaliśmy się na kilka dni.

Tematem wyjazdu były filmy z serii "Star Wars". Przez prawie cały pobyt przejęci byliśmy przygotowaniami do słynnego ogniska - spotkania z rodzicami oraz nauczycielami. W międzyczasie braliśmy udział w różnego rodzaju grach terenowych, czy podchodach. Tworzyliśmy ściagacze, miecze świetlne, przebrania, modele planet oraz ich historie. W ciągu tych pięciu dni mieliśmy możliwość zapoznania się w klasach oraz między nimi. Czas minął nam bardzo szybko, w survivalowych warunkach, lecz wspominać będziemy to zapewne dobrze.

30 sierpnia w pełni gotowi na wyzwania, które szykuje dla nas przyszłość, pasowani na prawowitych uczniów szkoły, przybyliśmy z powrotem do Swarzędza. Pamięamy, że co nas nie zabije, to nas wzmocni, a to, co przeżyliśmy na obozie adaptacyjnym jest niczym w porównaniu do tego, co będziemy musieli przeżywać w ciągu kolejnych kilku lat.

„GLEE” - recenzja

Jeśli nie mieliście okazji usłyszeć o serialu "GLEE" to powinniście szybko to nadrobić. Pomyślcie sobie, że to kolejny amerykański serial o rozpuszczonych dzieciach. Otóż nie! Jesteście w błędzie. Wytwórnia filmowa FOX wydała kontrowersyjną ale świetną produkcję.

W filmie zagrało wielu aktorów między innymi odkrycie Broadwayu - Lea Michele, Cory Monteith, Naya Rivera i wielu innych. Opowiada on o grupie utalentowanych wokalnie nastolatków, którzy z pomocą nauczyciela zakładają chór szkolny. W serialu uczniowie muszą zmierzyć się z wieloma trudnościami, ponieważ w szkole są pośmiewiskiem. Inni uczniowie uważają, że chór szkolny jest kompromitujący. Na szczęście bohaterzy nie poddają się i starają się dostać do zawodów krajowych poprzez eliminacje do zawodów lokalnych i regionalnych. Do chóru po kolei dołączają nowi członkowie, wszyscy utalentowani muzycznie. W serialu poznamy wiele utworów znanych wykonawców, w wykonaniu aktorów. FOX wyemitowało aż 6 sezonów tego serialu.

Jeśli wytrwaliście aż tutaj to wydaje mi się, że was zaintrygowałem. Dzięki serialowi nauczycie się tolerancji przy świetnej zabawie. Będzie często okazja, aby się wzruszyć. Jestem pewny, że nieraz noga zacznie wam sama stukać w rytm utworów. W serialu spotkacie różnorodną muzykę, na pewno znajdziecie coś dla siebie. Przez cały czas świetnie się bawiłem i myślę, że wy też będziecie.

Jędrzej

Volkswagen, currywurst i Ślązacy

Jak pewnie wszystkim wiadomo, delegacja naszej szkoły pojechała na początku września na wymianę do Niemiec. Naszym celem był Brunshwik, miasto leżące w Dolnej Saksonii, w środkowych Niemczech. Zbiórka rano na dworcu autobusowym, wyjazd koło 9. Okazuje się, że Flixbus z Bydgoszczy jest opóźniony o godzinę, możemy nie zdążyć na przesiadkę w Berlinie, ale co mamy zrobić? - czekamy. Po jakimś czasie autobus podjeżdża, wsiadamy, podróż mija spokojnie, do czasu aż zatrzymuje nas ogromny korek na A2.

Przesiadka w Berlinie, podchodzimy do znajdującej się nieopodal dworca budy z hot dogami. W środku siedzi starszy sprzedawca, który ochoczo pyta nas, czego sobie życzymy, zamawiamy po dwa hot dogi - 2 euro za sztukę. W trakcie konsumpcji wracamy szybko na nasz peron. Akurat podjeżdża autobus.

Brunshwik. Wsiadamy z autobusu i w mgnieniu oka zostajemy otoczeni przez naszych niemieckich partnerów, którzy uprzejmie wskazują nam drogę do samochodów. Tego dnia, w szkole w Meinersen, zorganizowano dla nas grill powitalny.

Następnego dnia wstaliśmy rano. Szybkie śniadanie, wsiadamy na rowery i jedziemy do szkoły. Mi przypadł stary miejski rower mamy Lukasa. Jechaliśmy głównie przez las, więc na rowerze bez amortyzatorów i działających hamulców bywało ciekawie. Wreszcie dojechaliśmy. Pierwszą naszą lekcją była matematyka, matematyka po niemiecku. Ciekawe, ale strasznie nudne przeżycie.

Po południu powitano nas kilkoma gramami integracyjnymi, ważne jest jednak to, co stało się potem. Odwiedziła nas "pani artystka", jak ją nam przedstawiono.

Krótko się przedstawiła, po czym rozpoczęła show. Kazała nam zacząć chodzić po sali, tak po prostu chodzić, wraz z upływem czasu, włączała do tego układu kolejne wariacje - tzn. kładzenie się na ziemi, klękanie przed innymi ludźmi. Po tym, jak byliśmy już solidnie zmęczeni tańcem, hulankami i swobodą, "pani artystka" poprosiła, żebyśmy stworzyli własny układ w jej stylu. To nie był koniec atrakcji tego dnia, czekała nas jeszcze gra miejska i krótki monodram w wykonaniu nikogo innego jak "pani aktorki". Dzień zakończył seans filmowy u jednego z naszych Niemców.

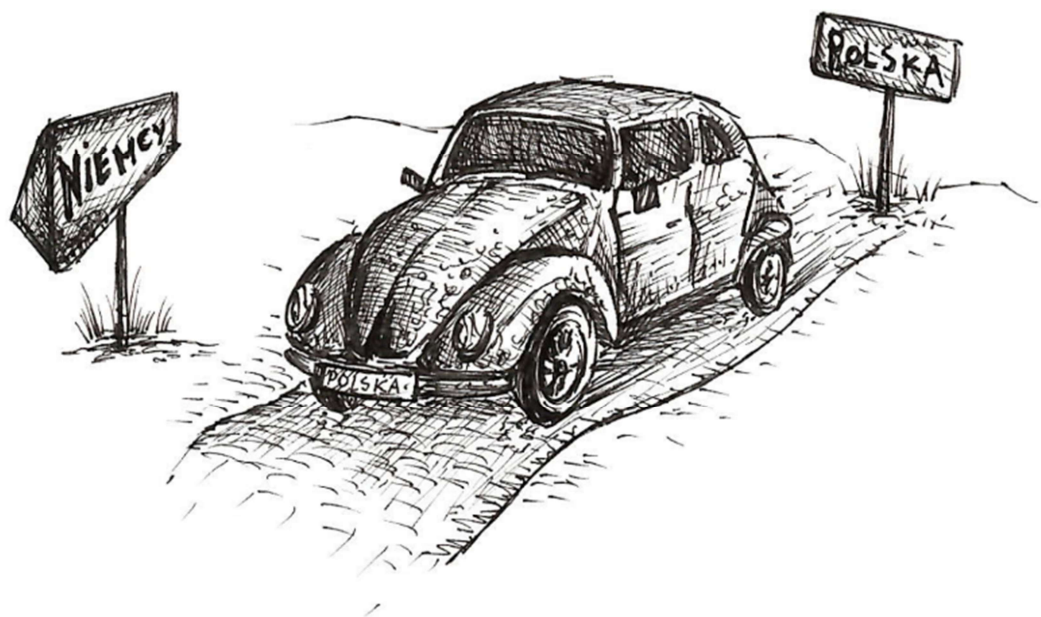
Następnego rana musieliśmy wstać jeszcze wcześniej niż wczoraj... mimo wyraźnych protestów (moich i Lukasa), dotarliśmy do szkoły na czas. Po zajęciach pojechaliśmy do domu na obiecany mi obiad - Currywurst, jest to po prostu kielbasa polana sosem curry z frytkami. Miło jest spróbować takiej potrawy w środku światowej stolicy kielbasy. Nie będę ukrywał, smakowało mi. Posiłek ten uświadomił mi jednak jedną istotną rzecz - Niemcy żywią się strasznie tłusto.

Po tym apetycznym posiłku pojechaliśmy na wycieczkę do Brunshwiku. Tam zlecono nam zadanie - zbudowanie tratwy... Na początku uznałem to za żart, lecz już niedługo później zabraliśmy się do pracy - trzeba było połączyć dwa dmuchane "banany" za pomocą bambusu i lin. Po skończonej robocie wyruszyliśmy w 40 minutowy rejs po rzece, w 20 osób, bez nauczycieli. Po tej atrakcji, wszyscy poszliśmy do pobliskiej knajpy, żeby coś przegryźć.

Przedostatniego dnia nie pojechaliśmy do szkoły. Czekala nas wycieczka do Wolfsburga, światowej stolicy Volkswagena. Tam czekało nas zwiedzanie dusznych bunkrów, trawający trzy minuty rejs łodzią, zwiedzanie hal fabrycznych mini pociągiem i wizyta w ichniejszym "Koperniku". Po powrocie do Meinersen, udaliśmy się do jednej z miejscowych restauracji, gdzie odbyliśmy partyjkę

kręgli, które różnią się od bowlingu szerokością toru i wielkością kul. Po partyjce kręgli Niemcy podarowali nam bransoletki przyjaźni. Tak zakończyliśmy ostatni pełny dzień w Niemczech.

Ludzie pytają mnie, jak podoba mi się kraj naszych zachodnich sąsiadów. Ja szczerze odpowiadam, że ludziom żyje się tam lepiej. Nie chodzi tylko o gospodarczą potęgę Niemiec, wpływa na to głównie mentalność mieszkańców - otwartość, życzliwość, brak tak rozpowszechnionej zawiści względem sąsiadów. W małym miasteczku, gdzie przyszło mi mieszkać przez cztery dni, wszyscy się znali, mówili sobie "dzień dobry", przychodzili do siebie na niespodziewane wizyty. Warto dodać, że większość mieszkańców starszej daty pochodziła ze Śląska, babcia Lukasa urodziła się akurat w Opolu.



Dąb czerwony

W Ekosie wszyscy się uczymy – nauczyciele i uczniowie.
Część wiedzy ulatuje, lecz sporo zostaje w głowie.
Wiemy, że korzenie wiedzy gorzkie bywają,
A ich epidermy we znaki maturzystom się dają.
Ale owoce wiedzy – one słodkie są,
Z radością po nie wyciągasz rękę swą.
Dziś odpowiedzmy więc na pytanie –
A niełatwe to zadanie:
Kto wznosił w Swarzędzu pomnik trwalszy niż ze spiżu,
Nie mając zbyt wielu przyjaciół w pobliżu?
Dwa letnie miesiące – lipiec oraz sierpień –
Dostarczyły im wielu zgryzot oraz cierpień.
Mury wspięły się do góry. Nowe skrzydło mieści
Salę o niezwykłym numerze: trzydzieści.
Dlatego dziś dyrektorom dąb czerwony wręczamy,
Bo nad to przystojniejszej nagrody nie mamy.
Gdy dojrzeje, co roku rodzić będzie
Najsłodsze w całym Swarzędzu żołędzie.



“Prawdziwa historia McDonald’s” - recenzja

Kto z nas nigdy nie jadł hamburgerów, nie popijał do nich coli albo po prostu nie kojarzy McDonalda? Chyba nie ma takiej osoby. Każdy zna restauracje z żółtym “M” w logo. Znajdują się w wielu polskich miastach, a firma rozpoznawalna jest na całym świecie. Jak jednak wyglądała droga McDonalda do pozycji światowego giganta w branży fast-foodów? To właśnie przedstawia “Prawdziwa historia McDonald’s”.

Książka w niezwykle oryginalny sposób opisuje jak zwykły sprzedawca papierowych kubków i multimixerów stał się międzynarodowym biznesmanem. Udowadnia, że nie da się zostać wielkim przedsiębiorcą bez kilkunastu lat wcześniejszej ciężkiej pracy i wielkiego worka pokory. Pokazuje, że ludzie sukcesu, kiedyś zaczęli jak wszyscy inni. W “Prawdziwej historii” nie spotykamy wyłącznie Raya Kroca, ale również cały sztab ludzi, bez których ta restauracja nie byłaby taką jaką znamy dzisiaj. Na podstawie autobiograficznej opowieści zaskakującego wizjonera powstał film “McImperium” w reżyserii Johna Lee Hancocka.

Po przeczytaniu tej książki mogę śmiało powiedzieć, że Ray Kroc nie ma sobie równych w zarabianiu pieniędzy, sprzedawaniu hamburgerów i opowiadaniu historii.

Wywiad z właścicielem szafki nr 1

Patryk Nawrot to właściciel szafki numer 1. Chodzi on do 3 klasy liceum. Uczy się w naszej szkole od 6 lat . Poza tym interesuje się koszykówką, wiele razy reprezentował Ekos w zawodach międzyszkolnych. Jest najbardziej rozpoznawalną osobą na szkolnych korytarzach.

Co Cię skłoniło do rozpoczęcie nauki w naszej szkole?

Na początku byłem chuliganem, lecz potem stwierdziłem, że muszę z tym skończyć, ponieważ nic nie osiągnę w życiu. Dlatego wybrałem tą szkołę - myślałem, że są tu same kujony. Uznałem, że wytrzymam z nimi te kilka lat. Napiszę maturę, by mi to wyszło na dobre. Okazało, że się myliłem - oczywiście myśląc o tych „kujonach”.

Jak bardzo zmienił się EKOS przez ostatnie 6 lat?

Przez 6 lat nasza szkoła zmieniła się dosyć mocno. Podstawową zmianą była reforma regulaminu szkolnego oraz rozbudowa budynku, co można łatwo zauważyć. Liczę na budowę ścieżki biegowej, której się pewnie nie doczekam. Jeśli chodzi o ludzi, to nadal chodzą tu ciekawe osoby, takie, które wiedzą, czego chcą w życiu.

Czy masz jakieś rady dla młodszych uczniów?



Jedna z podstawowych rad to, żeby wchodzić do szkoły odpowiednimi drzwiami. Inaczej może to być uciążliwe dla Pani Ewy. Warto też czasem uśmiechnąć się do nauczyciela lub nauczycielki. Wszyscy dorośli w naszej szkole są przyjaźni, dlatego warto z nimi rozmawiać. Oni zawsze mają czas, żeby nam pomóc.

Mając wybór, poszedłbyś do tej szkoły jeszcze raz, czy raczej do innej?

Mając wybór, nadal poszedłbym do tej szkoły. Przede wszystkim dlatego, że chodzi tutaj znaczna ilość moich przyjaciół, z którymi kontaktu bynajmniej nie utraciłem, a nawet go pogłębiłem. Poza tym, oczywiście wielkim atutem Ekosu jest strona edukacyjna - szczególnie na pz-ach. Kadra szkoły jest bardzo dobrze dobrana i uczy na bardzo wysokim poziomie, co umożliwia mi gonienie swoich marzeń.

Co Twoim zdaniem można by zmienić w tej szkole?

Dobre pytanie. Można by wybudować ścieżkę biegową, ale to taki stary żart. Przez te 6 lat był to jeden z najbardziej klasycznych. Miała powstać dawno temu, przynajmniej takie krążą plotki. Ewentualnie korytarze mogłyby być szersze, ale niestety jest to fizycznie niemożliwe. Generalnie jest dobrze jak jest.

Wywiad przeprowadził Piotr Malendowicz

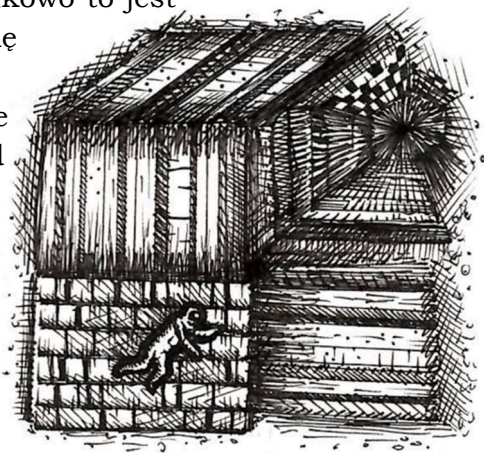
„Interstellar” - recenzja

“Interstellar” to film science fiction, który przez niektórych jest uważany za całkowicie nieprawdopodobny. Inni zaś uważają, że przedstawione tam wydarzenia mają prawo do wydarzenia się w rzeczywistości. Film został wyreżyserowany przez Christophera Nolana.

Akcja zaczyna się od dość niepokojącej wizji Ziemi, na której szaleją burze pyłu i piasku. Coraz więcej roślin nie nadaje się do spożycia z powodu licznych zaraz. Główny bohater, były astronauta, Cooper odkrywa w pokoju swojej córki dziwne anomalie grawitacyjne. Po rozszyfrowaniu ich odkrywa kryjówkę NASA i dowiaduje się o planie znalezienia drugiej Ziemi - planety, na której będzie mogła zamieszkać ludzkość. Cooper musi opuścić swoje dzieci i wyruszyć w kosmos.

Wszechświat w “Interstellarze” został przedstawiony w mistrzowski sposób. Wszystkie elementy w nim zawarte takie jak tunel czasoprzestrzenny, piąty wymiar, czy hipersześcian według Kipa Thorne’a - naukowca pomagającego w kręceniu filmu, są w stu procentach zgodne z ogólną teorią względności Einsteina. Oprócz tego, że wszystko jest poprawne naukowo to jest podczas seansu można się również bardzo wzruszyć.

Według mnie “Interstellar” jest dobry pod prawie każdym względem. Mimo wszystko nie jest idealny - niektóre sceny trochę się dłużą, ale i tak film jest warty obejrzenia.



Recenzja książki „Zapytaj księżyc”

„Zapytaj księżyc” autorstwa Nathana Filera to powieść o młodym człowieku, który przez śmierć brata (był jej świadkiem i czuje, że zdarzyła się z jego winy)-zachorował na schizofrenię. Ludzki umysł jest zagadką-nieznalą tajemnicą, chowającą w sobie niezliczone wspomnienia, posiadającą niezwykłą wyobraźnię. Cokolwiek przeżyliśmy, zostaje z nami na zawsze. Doświadczamy na swojej drodze zarówno wiele dobrych, jak i złych rzeczy. O tych drugich niekiedy „zapominamy”, wypieramy z pamięci, na przykład w obliczu wstrząsających wydarzeń.

Książka jest ciekawa, gdyż obrazowo przedstawia portret psychologiczny człowieka zmagającego się z chorobą psychiczną i uzmysławia jak silny wpływ ma na chorego. Ukazuje zmiany zachodzące w bohaterze wraz z biegiem lat, różne etapy schizofrenii, przebieg leczenia i pobyt w szpitalu psychiatrycznym. W tle również pojawia się motyw depresji, dotknięta nią zostaje matka głównego bohatera. Nathan Filer uświadamia czytelnikom, że każdy przeżywa żalobę inaczej, a sposobów aby się z nią uporać jest wiele. Czasem jednak jest to niemożliwe. Autor zawarł wszystko pod postacią pamiętnika. Każdy rozdział rozpoczyna się wytłumaczeniem naukowego pojęcia.

Uważam, iż w dzisiejszych czasach, gdy coraz więcej młodych ludzi zмага się z depresją bądź innym schorzeniem, problem ten powinien być poruszany częściej, aby zwiększyć świadomość i wrażliwość społeczeństwa. Jeśli interesujesz się psychologią i ludzką psychiką, myślę, iż książka sprosta Twoim oczekiwaniom. Jest naprawdę wartościowa. Na mnie wywarła pozytywne wrażenie.

aka

„Rozmowy diaboliczne” - recenzja

Nietrudno jest zauważyć, iż młodzież coraz rzadziej zagląda w mury teatru. A szkoda, bo omijają ich niezwykle historie, które nieraz szargają emocjami, uczą, skłaniają do przemyśleń.

Ostatnimi czasy w Centrum Kultury Zamek na Scenie Nowej odbyło się przedstawienie „Rozmowy diaboliczne” w reżyserii Bogdana Żyłkowskiego. Zagrali w nim Paweł Wódczyński, znany niektórym jako prowadzący warsztatów nadobowiązkowych z teatru, oraz Rafał Stawicki.

Spektakl było niecodzienny. Krzesła dla widowni rozstawione były wokół sceny. Na środku stał stół, który był jednym z nielicznych rekwizytów. Aktorzy często zaczepiali widownię, co było ciekawym doświadczeniem. Czuliśmy się jakby częścią rozgrywających się przed naszymi oczami wydarzeń.

Sztuka analizowała trudne do zrozumienia, a jednocześnie tak ważne dla nas pytania. Dlaczego istnieje zło? Czy można wierzyć w Boga, wykluczając Diabła?

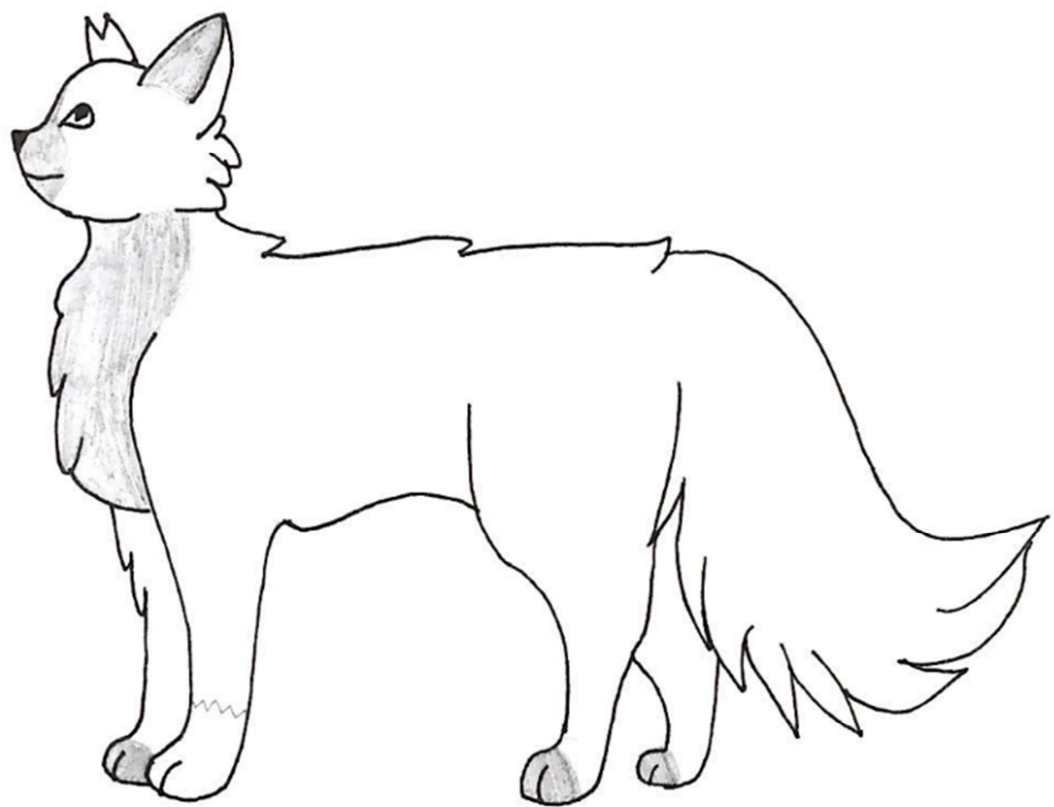
Przedstawienie było niewątpliwie oryginalne, a przy tym niezwykle ciekawe i inspirujące. Z niecierpliwością czekam, aż znów będę miała okazję wstąpić do teatru!

„Świt”- recenzja

Szóstka kotów wybrała się w niebezpieczną podróż do miejsca, w którym tonie słońce (zwanego potocznie morzem). Powracają z tragiczną wiadomością do domów- albo znajdziemy nowy dom, albo wszyscy zginiemy. Początkowo tylko dwa klany (klany są czymś w rodzaju domów z „Harrego Pottera”) chcą wyruszyć w podróż, jednak po tragicznych doświadczeniach pozostałe również dołączają do wyprawy. Wszystko było na dobrej drodze, jednak nikt nie zobaczył znaku, który jest kluczowy, aby znać kierunek wędrówki.

Tak, w skrócie, zaczyna się kolejna już książka z serii „Wojownicy”- „Świt”- autorstwa trzech dziewczyn- Kate Cary, Cherith Baldry i Victorii Holmes- pod pseudonimem Erin Hunter. Jest to opowieść fantasy o spersonifikowanych kotach, które mają wiele przygód- muszą pokonać długą i niebezpieczną drogę, aby dotrzeć do nowego domu, jednak nikt nie wie, gdzie to miejsce się znajduje, a niektóre koty sprawiają więcej problemów niż mogłoby się wydawać. Utwór pokazuje, że gdy cel jest ważny dla wielu osób można dążyć do niego zapominając o innym pochodzeniu, poglądach czy nawet uprzedzeniach do kogoś.

Moim zdaniem książkę może przeczytać każdy (moja babcia uwielbia tą serię), kto lubi zwierzęta, dużo przygód i odrobinę magii, jeśli można tak to ująć.



Kuba Marszałkiewicz

Głośny Pasożyt – recenzja „Parasite”

„Parasite” – ostatnio całkiem często można się natknąć na ten tytuł w internecie. Najpierw było Cannes, potem apel reżysera o nierozpowszechnianie spoilerów, pokazy przedpremierowe czy polski #ParasiteChallenge. Czy rzeczywiście ten film zasługuje na tyle uwagi?

Po seansie filmu Bong Joon-Ho naszło mnie pytanie – o czym w ogóle jest ten film? Według mnie pojawiają się dwa, bardzo wyraźne tematy, a oprócz nich wiele pomniejszych. Pierwszym jest rodzina – temat podejmowany przez tego reżysera już niejednokrotnie, chociażby przy okazji „Okja” dla Netflixa. Tutaj są nawet dwie – bogata i biedna (a może więcej?). Każda żyje swoim życiem, ma inne zwyczaje, problemy, poglądy i wartości. Jednak ktoś w pewnym momencie łączy ich losy i tworzy się między nimi specyficzna relacja.

Drugim tematem są różnice społeczne, widoczne w filmie od samego początku. Nie jest to jednak wyzysk ukazany tak drastycznie jak w „Snowpiercerze”, bo film osadzony jest w realiach współczesnej Korei Południowej. Są one jednak widoczne na pierwszy rzut oka. Między innymi za sprawą architektury miejsc akcji – duży nowoczesny dom z zielonym ogrodem, zaprojektowany przez znanego architekta, kontrastuje z ciemnymi, brudnymi, wybetonowanymi uliczkami, które wypełnia błotem byle ulewa. Filmowi na pewno nie można zarzucić braku przemyślenia strony wizualnej.

Oprócz tych dwóch najbardziej widocznych tematów, warto wspomnieć, że jest to film oparty na emocjach – pojawiają się miłość, współczucie, złość, chciwość, strach,

radość i wiele, wiele innych, targając bohaterami na prawo i lewo, nie oszczędzając widza.

Jednak czy taki mieszaniec gatunkowy, przechodzący z filmu obyczajowego w thriller czy inne odmiany, zasługuje na cały ten szum? Według mnie, warto dać filmowi szansę, nawet jeżeli nie przepada się za azjatyckimi produkcjami. Choć mnie w paru miejscach wydawał się podobny do „Pewnego razu... w Hollywood” (hippisi wkraczający w niedostępny im świat celebrytów, ranczo kontra wille na Cielo Drive + finał), jest to jednak coś zupełnie innego i bardziej zaskakującego. W końcu za coś Bong Joon-Ho swoim „Pasożytem” zagarnął Złotą Palmę Quentinowi Tarantino.



Holandia 2019



Dnia 22.09.19 wybrane osoby z klas I A i I B wyruszyły do Holandii, gdzie poznały swoich "hostów".



Robiliśmy wiele niesamowitych rzeczy: wizyta na farmie, robienie własnych czekolad oraz późniejsze ich zjedzenie to niektóre z atrakcji które spotkały nas w Holandii.



Niestety pogoda nam nie dopisywała :(
My i nasi gospodarze nie przejęliśmy się tym jednak i dziarsko dosiadliśmy tandemów.



Było to niesamowite, nowe doświadczenie. Nie możemy się doczekać rewanżu w marcu :)))

Textasy

Na biologii:

zadania biotechnologiczne o otrzymywaniu świecącego tytoniu

U: Ja wiem jak uzyskać świecący tytoń - wystarczy nasmarować zwykłym polonem 209. Będzie świecił i będzie można nawet zapalić.

N: To wtedy płuca też ci się będą świeciły.

Na matematyce:

U1: *do U2* Skończyliśmy omawiać ostrosłupy, odłóż to!

N: Żebyś ty ze sobą nie skończył!

Na dziennikarstwie:

U1: Czy wiecie, że można wyprodukować metaamfetaminę z lekarstwa dostępnego w aptece bez recepty?

U2: Ale przecież narkotyki są toksyczne.

U1: Więc nie będę ich zażywać, tylko sprzedawać.

Na chemii:

N: A dorzucimy jeszcze NaOH, co się będziemy ograniczać.

Na biologii:

U: Czy można powiedzieć, że człowiek jest reliktem?

N: Jeślibyś goił dinozaury z kamieniami to tak.

Na wychowawczej:

N: Nie mogę wam doliczyć religii, bo to byłoby dyskryminowanie ateistów.

U1: Ale jak to?!

U2: Bo religia w szkole jest pod względem chrześcijan, a nie pod względem teologizmu.

Na fizyce:

U1: Pomogę ci.

U2: Ja sobie sam dam radę!

N: I źle podpiął.

U3: Jest!

U4: Robimy zwarcie!

Na geografii:

N: U, co to Amazonia?

U: Zielone Płuca Afryki.

Na biologii:

N: Dzisiejszy temat to rozwój człowieka od zapłodnienia do...

U1: Do śmierci.

N: No niezbyt. Raczej do narodzin.

U1: Ale mnie interesuje śmierć.

U2: To załóż zakład pogrzebowy.

U3: Zakład pogrzebowy „Dobranoc”.

Na wychowawczej:

U: A co z zachowaniem?

N: Jak macie wzorowe w pierwszym i drugim trymestrze to możecie teraz pić, palić i przeklinać.

Na angielskim:

U: I like Kołobrzeg! Have you ever been to Kołobrzeg?

N: I was born in Kołobrzeg...

Na angielskim *do U1*

N: Co masz z WFu?

U2: Zwolnienie...

Na biologii:

N: To w nie mieliście biologii w 4-6?!

U: Ja się pochwalę, ja miałem zajęcia terenowe z przyrody.

N: I tak powinno być! Co robiliście?

U: Wyrywaliśmy chwasty przed szkołą.

Na fizyce:

U1: A ile energii można wyprodukować z jednego chomika?

U2: W zależności od tego czy chcesz żeby przeżył.

Na IPN z polskiego:

U1: Pamiętacie kiedy Katy Perry założyła sukienkę a la żeński układ rozrodczy?

U2: A Beyoncé kiedyś miała na sobie suknię a la retikulum endoplazmatyczne z przyczepionymi rybosomami.

Na historii:

N: Wyobraźcie sobie, że tak jak na zdjęciu, stary facet nalewa kobiecie wódkę, trochę się kultura picia zmieniła.

Wyobrażacie sobie to!?

U: Tak.

N: U, nie wiem, gdzie ty bywasz.

Na angielskim:

U1: (do U2) Ej, a może ogolę sobie nogi i dam do fundacji, zrobią z tego afro.

Na angielskim:

U: Może stworzymy nowy język w oparciu o angielski.

N: Twoja PK sugeruje, że jesteś na dobrej drodze.

Na fizyce:

U: Dlaczego siły jądrowe są najsilniejszymi w przyrodzie.

N: Takie po prostu są.

EKOSIK

ul. Kwaśniewskiego 2
62-020 Swarzędz

tel. 61-8173849
mail: ekosik@ekos.edu.pl

Zespół redakcyjny:

Maciej Borek, Eliza Chabanyuk, Mikołaj Czostek, Aniela
Kopyra, Piotr Malendowicz, Tymon Matłoka, Julia
Ołdakowska, Weronika Żabicka, Katarzyna Żołyńska

Gościnnie:

Zuzanna Ratajszczak, Kuba Marszałkiewicz, Jędrzej
Jedliński, Tomasz Pawlaczyk, Pola Mielczyńska

Pod opieką p. prof. Wioletty Michałek

Korekta informatyczna:
Maciej Borek

Nakład 120 egzemplarzy
II kwartał 2019

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz
zastrzega sobie prawo do ich skracania.

Dyżur otwarty redakcji:
piątek, godz. 15:45 – 17:20